

WYPADNIĘCIE (prolapsus) DOLNÉJ CZĘŚCI MACICY WRAZ Z GŁÓWKĄ PŁODU
podczas porodu czasowego.

(Rzecz czytana na posiedzeniu Towarz. lek. Warszawskiego).

Spostrzegał i opisał St. Rybicki.

W dniu 4-m Lutego r. b. wezwany zostałem do włościanki Elżbiety M., we wsi Grabinie niedaleko Skierniewic zamieszkałej, celem podania jej pomocy położniczej.

E. M. lat 22, zamężna, pierwiastka, wzrostu miernego, dość słabo odżywiana, na pozór prawidłowo zbudowana,— chorób obłożnych żadnych nie przebywała i do zajścia ciąży zawsze miesiączkowała regularnie,

Poród rozpoczął się pierwotnie trzy dni przedtém, we właściwym czasie, przyczém wkrótce po zjawieniu się bólów porodowych, wody odeszły w zupełności. W pierwszym dniu trwania porodu nic szczególnego nie zaszło i dopiero następnego dnia, a mianowicie jednocześnie ze zjawieniem się silniejszych bólów i kiedy rodząca zaczęła się nieco wydymać, spostrzeżono, że z pomiędzy części rodnych, wysuwa się guz mięsny, z otworem w pośrodku, przez który obecna przy porodzie babka wiejska, wy-macała zstępującą bezpośrednio główkę płodu. Bez względu na to, rodząca niespokojna i nieposłuszna radom babki, podnosiła się z łóżka, chodziła po izbie i przez czas długi, pomimo nawet bólów, stojący wygrzewała się przy kominie, w trakcie też czego guz pomieniony coraz bardziej wysuwał się z części sromnych na zewnątrz;— nie wiedząc co w tym razie począć, babka zażądała akuszerki, która oceniła, że bez pomocy lekarza przypadek obecny obejść się nie może, nigdy bowiem nie zdarzyło się jej widzieć coś podobnego; z tego powodu posłano po mnie jeszcze drugiego

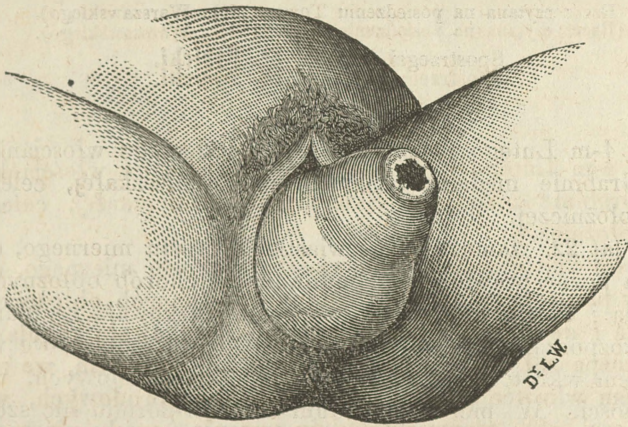
WQ R989w 1873/5

2-139899

139 9684860

dnia porodu, lecz że nie byłem obecny w domu, dopiero następnego dnia czyli 3-go trwania porodu, przybyłem do rodzącej. Wyczekująca na moje przybycie akuszerka przez kilkanaście godzin, jak umiała, starała się złemu zapobiedz,— pomoc zaś jęj zasadzała się na tém, iż po naoliwieniu guza, ręką odprowadzała go do wewnątrz, co dość łatwo dawało się uskutecznić, i rękami naprzemian z babką starała się guz w tém położeniu utrzymywać.

Przybywszy do rodzącej, zastałem ją bardzo osłabioną, bóle porodowe od kilkunastu godzin prawie zupełnie ustały i tylko od czasu do czasu, rodząca wydymała się, pragnąc aby jak najprędzej ukończył się poród. Z pomiędzy części sromnych sterczał guz mięsisty, wielkości dużej główki noworodka, o powierzchni gładkiej świecącej, barwy różowej, niebolesny, kształtu stożka po bokach wydętego. Sterczący wierzchołek guza był zwrócony ku przodowi i ku górze, a w nim znajdował się otwór wielkości dwuzłotówki;— brzegi otworu grube na pół cala, nierówne, jakby popękane, w szczelinach tych nieco białawego, gęstego śluzu; przez otwór widzieć można było porośłą włoskami przodującą czaszkę. Wystający z części sromnych guz, przedstawiał postać mniej więcej taką, jak to rysunek



przedstawia. Śledząc palcem dokoła guza, przekonałem się, iż między nim a spojeniem łonowym, można wejść do wnętrza sromu, mniej więcej na głębokość dwóch cali; od tyłu zaś, czyli od kości krzyżowej, bardzo swobodnie na głębokość czterech cali,— przy lekkim nacisku dłonią, przekonałem się, iż występujący na zewnątrz guz, dość łatwo ustępuje do wnętrza sromu i tym też sposobem odprowadziłem go tak dalece, iż z powodu nieco obrzmiałych części płciowych zewnętrznych, sterczała tylko część mięsna z otworem, wielkością i kształtem zbliżona do 5-ciu palców złożonych w stożek; otwór ujścia wówczas zupełnie się zwierzał. Po oddaleniu jednak naciskającej ręki, guz pomалу wysuwał się znowu na zewnątrz,

przyczém jednocześnie, rodząca prawie pomimo woli zaczynała się wydymać, a przy nieco mocniejszym nadęciu, guz stawał się znacznie większy od tego, jak się pierwotnie przedstawiał; wierzchołek jego z otworem, zwracał się przytém mocniej ku górze i przodowi, a boki zaś guza tak mocno cieńczyły, iż przez nie wymacać można było, mianowicie od tyłu, wyniosłość twarzy — nosek, łuki brwiowe. Jak tylko rodząca przestała się wydymać, guz nieco się cofał, wracając do uprzedniej objętości, t. j. takiej, jaką starałem się przedstawić w załączonym rysunku. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, iż mamy do czynienia z wypadnięciem dolnego odcinka macicy, wraz z przodującą główką u pierwiastki podczas porodu czasowego. Przy śledzeniu palcem przez otwór guza, przekonałem się, że tylko ujście i sterzący a nie naciskany przez główkę stożek, reprezentujący rozrosłą szyję wypadłej macicy, były tak grube, jak to wyżej wspominałem — grubość ta ścian mięsnych guza, idąc na wewnątrz, stopniowo cieńczyła, tak iż boczne ściany wypadłego odcinka, bezpośrednio otaczające główkę, w zwykłym stanie wypadnięcia, dorównywały zaledwie grubości średniej tekstury, a gdy rodząca się wydęła, główka tak mocno napierała na ściany, zwłaszcza też od tyłu, że grubość ich wynosić mogła zaledwie $1\frac{1}{2}$ linii, i zachodziła obawa pęknięcia rozciąganej tym sposobem macicy. Dno macicy wyczułem powyżej pępka i nieco po lewej strony brzucha; — od kilku godzin przed mojem przybyciem, rodząca nie czuła ruchów płodu, lecz za to dwubitne tętno płodu wysłuchać się dawało wyraźnie poniżej pępka w linii środkowej — dziecko więc żyło niezawodnie.

Biorąc pod uwagę trzydniowe trwanie porodu, wyczerpanie sił rodzącej, obok bezskuteczności dotychczasowej metody wyczekującej, której babka z akuszerką, rade nierade, nadoświadczały się dość długo; wypadło mi być stanowczym w niesieniu pomocy położniczej, a w wybraniu takowej przewodniczyły mi następujące uwagi:

W przypadkach podobnych, celem podtrzymania wypadłej macicy, a ztąd dania możności rozszerzeniu się ujścia, przez stopniowe napieranie części przodującej, radzą ogólnie: albo założenie stosownej opaski w literę T, z odpowiednim otworem, w którémby ujście maciczne pomieścić się mogło, albo też podtrzymywanie macicy wprost za pomocą palców, co choć mozolniejsze, daleko jednak skuteczniejszém bywa. O ile sposoby te w rzeczywistości mogą być w pewnych razach pożyteczne, nie mogę sądzić, w braku własnych spostrzeżeń. Wierząc tym, którzy i przy tego rodzaju pomocy doczekali się szczęśliwego a dobrowolnego niejako urodzenia się dziecięcia, ośmielam się wypowiedzieć zdanie, że pomoc taka może być dostateczną tylko przy wypadnięciach małej części macicy i gdy ujście jest podatnem, łatwo rozciągliwem. Zawsze jednak i tu dają pierwszeństwo podtrzymywaniu palcami, ze względu, iż mniej takowe drażnią niż płócienna opaska, skuteczniej podtrzymują i że nakoniec przy tego rodzaju pomocy, można jednocześnie dopomagać palcami wolnej ręki w rozszerzaniu ujścia, co pomoc naszą przyspieszy.

W przypadku obecnym takie podtrzymywanie dokonywane przez

anyszerkę i babkę naprzemian, odbywało się bez przerwy przez godzin kilkanaście, a jednak żadnego skutku nie odniosło, ujęcie bowiem ani trochę się przytęm nie rozszerzyło; ale też tu brzegi ujęcia były zanadto grube i tak niepodatne, iż pierwsze zaraz usiłowanie moje rozszerzenia palcami, przekonało, że raczej brzegi pierwój pękną, nim pod naciskiem napierających palców dadzą się rozciągnąć. Z tego też powodu idąc za radą VELPEAU, BURNS'A, KILIAN'A i wielu innych, po rozważeniu wszelkich okoliczności, przystąpiłem od razu do zrobienia odpowiednich nacięć brzegów ujęcia, celem dostatecznego rozszerzenia otworu, dla przesunięcia się przodującej główki.

Po zrobieniu dwóch calowych nacięć w kierunkach bocznych od ujęcia, przekonałem się, iż takowe nie wystarczały i że należałoby albo dokonać dwóch jeszcze takich samych cięć od przodu i od tyłu, czyli razem naciąć krzyżowo ujęcie macicy, albo też powiększyć stosownie dwa pierwsze cięcia;— wybrałem to ostatnie, przedłużając pierwotne nacięcia, każde o cal jeden;— tym sposobem powstały dwa nacięcia boczne dwucalowe, co okazało się zupełnie wystarczającym do przesunięcia główki, gdyż przy prostém nadęciu się rodzącej (bólów porodowych wcale nie było, urodziło się natychmiast żywe dziecko, — potylicą i grzbietem do przodu matki zwrócone. Noworodek płci żeńskiej, jakkolwiek przedstawiał cechy dziecięcia donoszonego, w ogóle jednak był drobnym.

Po urodzeniu się dziecka, rozcięte i na zewnątrz wypadłe części macicy, przedstawiały się w kształcie dwóch obwisłych kilkocalowych płatów, Łożysko przy lekkim pociąganiu za pępowinę, wkrótce wraz z osłonami odeszło, poczem natychmiast wypadła część macicy po naoliwieniu odprowadzona została do pochwy jak można było najwyżej.

Celem zapobieżenia szkodliwym następstwom nieprawidłowego porodu i operacyi, zaleciliśmy rodzącej jak największy spokój i zachowanie czystości przez częste przestrzykiwanie części płciowych letnią wodą, przy czem przykazaliśmy babce, aby w razie wypadnięcia na zewnątrz macicy, nie zaniechała delikatnego odprowadzenia jej do wewnątrz. Doraźne założenie zatykadła (tamponu), ze względu na potrzebę zachowania wielkiej czystości i na drażnienie, któreby powodował, uważaliśmy za nazbyt wczesne.

Na drugi dzień po porodzie, mąż położnicy przybył do mnie do Skierniewic, prosząc o radę przeciw silnemu kłóciu i wzdęciu brzucha, którego żona jego od godzin kilkunastu doznaje. Wiedząc, iż powodem takich przypadłości, z jednej strony mogło być zwykłe rozcięcie gazami od niestrawionych, a zalegających pokarmów pochodzące, z drugiej zaś strony stan zapalny w przyrządzie rodnym położnicy po ciężkim porodzie i operacyi; oprócz powtórnego zalecenia spokoju i czystości, poleciłem podanie olejku rącznikowego, a w następstwie proszków kalomelu ($\frac{1}{2}$ gr. pro dosi), z dodatkiem magisterii bismuthi (gr. 1 pro dosi) co godzinę, pragnąc tym sposobem podzielać wypróżniającą, przeciwpalną, a w części też powstrzymać nadmierne wytwarzanie się gazów. Środki zastosowane przy jednoczesném użyciu ciepłego okładu na brzuch, przyniosły zadawal-

niający skutek, bo już następnego dnia po obfitych wypróżnieniach stolcowych, nastąpiła zupełna ulga, z tego też wnosić można, że rozwinięte wzdęcie i kłócia w brzuchu, nie mogły zależeć od jakiego bądź zapalenia połogowego, w tym bowiem razie ulga nie mogła by być tak doraźną. Opróżnienie brzucha działające odciągająco, korzystnie też wpłynęło na przebieg tak zwanej gorączki mlecznej, nabranie bowiem większe sutek czwartego dnia po porodzie, przeszło prawie niepostrzeżenie, bez wystąpienia nawet zwykłych przy tém dreszczów. Zato następstwa trudnego porodu i operacyjnej pomocy, nie omieszkaly zjawić się miejscowo, już bowiem na trzeci dzień po porodzie, części płciowe zewnętrzne, mocno nabrzmiały, a odchody brudne, przybrały woń cuchnącą. Pod wpływem jednak letnich kataplazmów i przestrzykiwań i ta przypadłość stopniowo się zmniejszyła, a wypadające części macicy, po upływie kilku dni, zaczęto utrzymywać wewnątrz przez codzienne wkładanie do pochwy zatykadła z waty i nakładanie opaski płóciennnej w literę T. Dziesiątego dnia po porodzie, położnica uważając się za zdrową, wstała i poczęła oddawać się potrochu zwykłym zajęciom. W parę dni potem, skutkiem zajścia z kumoszkami, które mocno rozdrażniły naszą chorą, stała się ona nadzwyczajnie niespokojną, gwałtowną, w nocy spać nie mogła; stan taki nieustawał i dnia następnego, przyczém również spędziła noc bezsenność, chodząc ciągle po izbie, nad ranem zaczęła gadać bez sensu, przewracać się po ziemi, chciała dusić dziecię swoje — słowem rozwinęły się oznaki tak zwanego obłędu połogowego (*mania puerperalis*), a gdy stan ten rychło nie ustępował, ale owszem i noc trzecią spędziła bezsenność i nader niespokojnie, w dniu 17 Lutego r. b. przywieziono ją do szpitala Skierniewickiego na kuracyją.

Znalazłem ją w stanie bezgorączkowym — źrenice normalne, tętno duże 88 na minutę, prędkie. Chora bezustannie się kręci i mówi odrzeczy, osoby jednak otaczające poznaje.

Przepisałem 1½ drachmy hydratis chlorali w trzech uncyjach wody co ½ godziny łyżkę, aż do uspienia i okład zimny na głowę; lecz gdy lekarstwa używać nie chciała i za każdym razem go wypluwała, zadano jej enemę z 1-jej drachmy tegoż samego środka, lecz i tę zaraz wraz ze stolcem oddała, tak iż żadnego skutku po użytym leku spodziewać się nie można było. Z powodu ciągłej niespokojności i kręcenia się chorą, przywiązano ją prześcieradłami do łóżka. Wypadającą i rozciętą po operacyi część macicy, odprowadzono i opatrzone wyżej podanym sposobem — brzuch niebolesny, sutki miernie zebrane. Wieczorem dnia tego chora zasnęła, ale za ledwie na pół godziny i stan jej w niczem się nie poprawił; postawiono jej też bańki cięte na karku, przyczém okład zimny na głowę poleciłem noc całą odmieniać. Przebiegu obłędu położniczego w obecnym przypadku szczegółowo opisywać nie będę, ten bowiem nie ciekawego nie przedstawiał, wspomnę tu tylko, iż po bańkach, po użyciu enem wypróżniających i kalomelu w dawkach czyszczących, chora na trzeci dzień po przybyciu do szpitala uspokoiła się znacznie, tak, iż w nocy spała i tała się zupełnie powolną naszym rozkazom.

Wówczas to stosowany wieczorami chlorał, celem sprowadzenia suu w nocy, po kilku małych dawkach, zupełny skutek odnosił. Chora coraz stawała się rozsądniejszą, w ciągu dnia podawano jęj co godzin kilka w roztworze kalium bromatum i przy użyciu tych środków, jako zupełnie z obłędu uleczoną, wypisaną została ze szpitala w dniu 8 Marca r. b. Przez cały czas pobytu w szpitalu, codziennie dwa razy zmieniano zatykadło i opaskę wypadającą macięj podtrzymującą, co odniosło ten skutek, iż w chwili wyjścia ze szpitala, macica tak dalece się już skróciła i cofnęła, iż pomiędzy wargami sromnemi wewnętrznemi, tylko za rozchyleniem ich widać można było wierzchołek naciętych części dolnego odcinka macicy, a przy wysledzeniu okazało się, iż długość nacięć pierwotnie dwucalowych, skróciła się przynajmniej o połowę, przy staranném przeto dalszém podtrzymywaniu i postępującém zwijaniu się involutio macicy, spodziewać się można było powrotu jęj do stanu prawie normalnego. Odtąd choręj naszëj nie widziałem już wcale, wiadomo mi tylko, iż wraz z dzieckiem cieszy się pomyślném zdrowiem, — dziecię karmi mamka, matka bowiem jeszcze w szpitalu straciła w zupełności pokarm, z powodu zapewne nieregularnego donoszenia jęj dziecka.

Opisane wypadnięcie tak znacznej części macicy, wraz z główką na zewnątrz, podczas porodu czasowego u pierwiastki, należy do rzadszych wydarzeń w praktyce położniczej, z tego powodu zdaniem naszém, przykład niniejszy zasługiwał na zanotowanie i to tęp bardziej, iż pomoc położnicza uwieńczoną tu została pomyślnym skutkiem.

Pomijając bez porównania częstsze przypadki wypadnięcia ciężarnęj macicy w 4-ym lub 5-ym miesiącu ciąży (których i my już kilka w praktyce spostrzegaliśmy), znajdujemy u różnych autorów zaledwie pojedyncze opisy znaczniejszych wypadnięć podczas porodu czasowego. I tak: VELPEAU ¹⁾ przytacza, że HARVEY i V. SWIETEN spostrzegali przypadek wypadnięcia podczas porodu macicy, co jednak nie przeszkodziło urodzeniu się dziecka bez pomocy położniczej; — takie wypadnięcie w przypadku opisanym przez PORTAL'A, tworzyło guz znacznej objętości, a po mozolnëm rozszerzeniu otworu ujścia, urodziła się córka żywa; matka tu wyzdrowiała, gdy tymczasem w przypadku HARVEY'A zmarła. DEVENTER spostrzegał przypadek, gdzie główka i szyja dziecka, otoczone macięj, wystawały w całości na zewnątrz. FABRICIUS wspomina, iż widział całkowite wypadnięcie macicy wraz z dzieckiem, przyczem rozwiązanie nastąpiło tylko z pomocą zwykłego rozszerzenia ujścia. HENSCHEL (w 1829 r.), później zaś MISEOGLIANO opisują przypadki wypadnięcia macicy podczas porodu, przy których uciekano się do zakładania kleszczy. BOISTARD i Pr skutkiem zgrubień ujścia w podobnym razie, zmuszeni byli do zrobienia obszernych nacięć z obu stron otworu ujścia; w ich przypadku dziecko by-

¹⁾ VELPEAU: *Traité d'Acouchment*, Paris 1835.

fo nieżywe, matka wyzdrowiała ²⁾. FASOLA miał widzieć przypadek pęknięcia macicy wypadłej, od ujęcia aż do jej dna, bez spowodowania śmierci rodzącej (?). HOFFMANN ³⁾ widział u 43-letniej pierwiastki wypadnięcie macicy z główką dziecka podczas porodu, całkowita jednak waga urodzonego dziecka wynosiła tylko 4-ry funty. WAGNER ⁴⁾ opisuje nader ciekawy tego rodzaju przypadek z przodującą nóżką, przy którym zrobił wywiązanie i wymóżdżenie. VELING ⁵⁾ cytuje przykład zupełnie podobny naszemu, — miał on miejsce u pierwiastki z obszerną miednicą. Nakoniec z nowszych autorów KRAUZE ⁶⁾ podaje przykład niewielkiego wypadnięcia macicy podczas porodu czasowego u mnogorodzącej, gdzie po odprowadzeniu wypadłej macicy, robił obrót i wydobył z założeniem kleszczy na główkę na ostatku występującą, szczęśliwie tak dla matki, jak i dla dziecka. FROGE ⁷⁾ podaje opis całkowitego wypadnięcia podczas porodu. HÜTTER ⁸⁾ zaś obserwował dwa przypadki wypadnięcia: jeden całkowitego, drugi częściowego.

Przytoczyliśmy powyższe przykłady wypadnięć macicy podczas porodu czasowego, celem wykazania jak różnorodny ich bywał stopień, jak różnorodną podawana pomoc położnicza, wreszcie jak różne rezultata pomocy: pomyślne niekiedy, mimo najcięższych operacyj, niepomyślne zaś czasami w obec dobrowolnego nawet rozwiązania, przy wyczekującej postawie akuszerza.

Zastanawiając się nad możliwymi przyczynami powstania wypadnięcia macicy podczas porodu, przychodzimy do przekonania, iż w obecnym przypadku nastąpiło ono skutkiem kilku naraz przyczyn i przyjaznych warunków, a mianowicie: wypadnięcie powstało tu pod wpływem zwiększonego ciśnienia tłoczni brzusznej, przy znacznej obszerności miednicy i wielkiej rozciągliwości części miękkich z jednej strony, a z drugiej, przy silnym bezpośrednim napieraniu małej główki (po odejściu wód), nietylko na samo ujęcie maciczne, które było nader niepodatnym, ile raczej na ściany dolnego odcinka macicy. Być może, że gdyby wody płodowe nie były tak rychło odeszły, napierający pęcherz byłby zwolna oddziaływał na rozszerzenie ujęcia, a obecność wód nie dopuszczałaby zbyt dużego napierania główki na boczne ściany dolnego odcinka macicy, ujęcie by wówczas więcej ścięczało i co najmniej wypadnięcie nie byłoby tak wielkiem. Jednym z ważnych czynników powiększenia wypadnięcia, było niewątpliwie niespokojne podczas porodu zachowanie

²⁾ Przypadki mniej więcej podobne opisują: JALOUSSET, MARRIQUES, ASCHWELL, KINGDON, RYAN, DECREUX, SAXTORPH, LAUVERJAT i CHEMIN d'EVREUS. (VELPEAU op. cit.)

³⁾ RUTS'schen Magazin Nr. 20 Berlin 1825 st. 305.

⁴⁾ SIEBOLD's Journal B. V 1826 Heft 3 p. 615.

⁵⁾ Verienseitung 1849 Nr. 22.

⁶⁾ Die Theorie und Praxis der Geburtshülfe Berlin 1852 II Bd. str. 162.

⁷⁾ Gaz. med. 1 Dec. 1866 p. 753.

⁸⁾ M. f. G. B. 16 p. 197 seq.

się rodzącej. Że tłumaczenie przyczyn wypadnięcia w obecnym przypadku jest uzasadnioném, znajdujemy na to następujące dowody: 1-o wypadła część macicy, wraz z objętą przez nią główką, dawała się ręką i to dość łatwo odprowadzić do pochwy w ten sposób, że się cała główka chowała, a z części płciowych sterczał wówczas tylko stożek zgrubiałej i rozrosłej szyi macicznej, przyczem całą rękę można było doń swobodnie wprowadzić, od strony kości krzyżowej, do wnętrza małej miednicy, co tylko przy nader obszernej miednicy i wielkiej rozciągliwości części miękkich udać się może. 2-o sterczący ponad główką stożek zgrubiałej szyi macicznej i niewiele, bo na szerokość cała rozwarte ujście, o brzegach nader grubych, oraz znaczne ścięczenie ścian dolnego odcinka ponad szyją, dowodzą, że część przodująca parła nie na ujście, lecz na boczne ściany, a częściowe rozszerzenie ujścia nastąpiło najprawdopodobniej jeszcze wtedy, kiedy istniał w całości pęcherz płodowy, po pęknięciu zaś takowego, rozwarcie się ujścia nie o wiele się już powiększyło. Z tego, pod względem położniczym wypada ten wniosek, iż w przypadkach częściowego opadnięcia macicy podczas porodu, przy obszerności miednicy i silnych bólach porodowych, należy o ile możności jak najdłużej szanować pęcherz płodowy, który w tych razach nader ważną odgrywa rolę, w stopniowém i skuteczném rozszerzeniu ujścia, zmniejszając zarazem parcie przodującej części na boki.